
Institut Sokratesa

BEZPŁATNE STUDIA

– FAKTY I MITY

Raport na temat cen studiów w Polsce w roku 2009/2010

2010

Institut Rozwoju Kapitału Intelktualnego im. Sokratesa

Spis treści

I.	Szkolnictwo wyższe w Polsce	3
II.	Stan obecny	5
III.	Olbrzymi rynek, czyli trudny wybór	7
IV.	Większość płaci, czyli mit bezpłatnych studiów	7
V.	Bezpłatne studia – przywilej najbogatszych?	8
VI.	Studia, czyli zestaw płatnych niespodzianek	9
VII.	Dyplom magistra, czyli niepewna przyszłość	9
VIII.	Polskie studia, czyli lekko uchylone okno na świat	10
IX.	Ceny studiów w roku akademickim 2009/2010	11
X.	Ceny studiów według województw	16
XI.	Ceny studiów w relacji do wynagrodzeń w województwach	17
XII.	Podsumowanie	20

I. SZKOLNICTWO WYŻSZE W POLSCE

Od kilku lat toczy się w Polsce debata na temat pożądaných kierunków zmian w szkolnictwie wyższym. Mimo, że obowiązująca ustawa powstała stosunkowo niedawno, bo w 2005 roku, to w zasadzie wszystkie środowiska – akademickie, studenckie oraz polityczne – chcą jej zmiany. Oczywiście zarówno wśród rektorów czy studentów jak i wśród polityków pomysłów na transformację ustrojową w obszarze wyższej edukacji jest wiele i jak łatwo przypuszczać znacznie się one od siebie różnią. Pierwsze **założenia reformy szkolnictwa wyższego** zostały ogłoszone w marcu 2008 roku. Po ponad dwóch latach debaty publicznej do konsultacji społecznych został w końcu skierowany projekt nowelizacji ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym*, który zgodnie z zapowiedziami Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego powinien wejść w życie w roku akademickim 2011/2012. Wypracowany konsensus, wprowadza wiele istotnych zmian jednak jest traktowany bardziej jako wstęp czy też pierwszy krok głębokiej reformy aniżeli podstawa prawna dla szkolnictwa wyższego na następne dziesięciolecia.

Debata dotycząca przyszłego modelu polskiego systemu szkolnictwa wyższego będzie więc rozwijała się dalej przez następne miesiące tym bardziej, że w dopiero zakończono prace nad dwoma wersjami **strategii rozwoju szkolnictwa wyższego** do 2020 roku. Pierwszy projekt, zaprezentowany przez ekspertów ze środowiska akademickiego, drugi zaś został opracowany przez ekspertów zewnętrznych. Oba przedstawione dokumenty mają pewne cechy wspólne, natomiast główne różnice dotyczą modelu finansowania oraz zarządzania polskimi uczelniami.

Większy konsensus panuje odnośnie oceny stanu obecnego polskiego systemu szkolnictwa wyższego. Na pewno wśród pozytywnych cech ostatniego dwudziestolecia polskiego szkolnictwa wyższego należy wymienić zaspokojenie olbrzymiego **boomu edukacyjnego**. Od 1991 roku powstało w Polsce 326 uczelni niepublicznych i to głównie dzięki nim odsetek młodych ludzi idących obecnie na studia należy w Polsce do najwyższych w Europie. Współczynnik skolaryzacji netto w roku akademickim 2008/2009 wyniósł 40,6%, co w znacznym stopniu przewyższa średnią dla krajów OECD (w 2007 r. wyniosła ona 25%)¹. Te osiągnięcia sprawiają, że to właśnie w obszarze edukacji Polska spełnia już propozycje wskaźników zaproponowanych przez Komisję Europejską w Strategii „EU 2020”².

¹ *Diagnoza stanu szkolnictwa wyższego, Ernst&Young Business Advisory oraz Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, listopad 2009.*

² *Komunikat Komisji Europejskiej „Europa 2020” Strategia na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającemu włączeniu społecznemu, KOM (2010) 2020.*

Drugą stroną tego samego medalu jest jednak kwestia **dyskusyjnej jakości studiów i poziomu absolwentów**. Po pierwsze, zdecydowany wzrost współczynnika skolaryzacji w mógł negatywnie wpłynąć na średni poziom umiejętności studentów. 20 lat temu na studia decydowało się pójść ponad cztery razy mniej młodych ludzi. Obecnie, ze studiów elitarnych (lub właściwiej należałoby powiedzieć „dla elit”) weszliśmy w czas studiów masowych. Po drugie, dynamicznemu wzrostowi liczby studentów nie towarzyszył analogiczny proces jeśli chodzi o nauczycieli akademickich. Według opracowań Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego między rokiem 1994 a 2007 liczba studentów wzrosła o 236%, natomiast doktorów o 67%, doktorów habilitowanych o 87%, a profesorów tytularnych o 123%. Wytworzyło to sytuację w której znacząco zwiększyła się liczba studentów przypadających na jednego nauczyciela akademickiego, co musiało spowodować zanik relacji uczeń-mistrz oraz utrudnienie kontaktu pomiędzy studentami i ich wykładowcami. Mogła ucierpieć na tym jakość dydaktyki.

Ważnym elementem towarzyszącym upowszechnianiu studiów wyższych w Polsce była również gwałtowny wzrost szkolnictwa niepublicznego. O ile jednak sam fakt powstawania szkół niepublicznych ocenić należy pozytywnie z uwagi na zwiększenie konkurencyjności polskiego rynku usług edukacyjnych, o tyle skala i sposób przebiegania tego procesu nie może zostać oceniony w sposób jednoznaczny. Z jednej strony duża liczba uczelni niepublicznych umożliwiła kapilarne dotarcie z ofertą dydaktyczną do poziomu lokalnego oraz uelastyczyła ofertę edukacyjną dzięki rynkowym mechanizmom działania sektora prywatnego. Z drugiej strony widoczne są również słabości tego systemu. Po pierwsze, 456 podmiotów (2/3 to uczelnie niepubliczne) prowadzących edukację na poziomie wyższym wydaje się liczbą zdecydowanie zbyt wysoką, nawet jak na polskie warunki. Prowadzi to do **nadmiernego rozdrobnienia zasobów** oraz utrudnia stworzenie w uczelni masy krytycznej (infrastruktury, kadry akademickiej czy studentów), która jest często konieczna do osiągnięcia lepszych możliwości rozwojowych. Ubocznym efektem tej sytuacji jest fakt, że polskie uczelnie są słabo widoczne na arenie międzynarodowej i bardzo rzadko pojawiają się w międzynarodowych rankingach.

Kwestia dużego rozproszenia zasobów w wielu instytucjach szkolnictwa wyższego może okazać się szczególnie dotkliwa w sytuacji nadchodzącego niżu demograficznego. Biorąc pod uwagę liczbę urodzin od 1991 roku należy przypuszczać, że w okresie 2020 – 2025 liczba kandydatów na studia (w zależności od stopnia zdawalności egzaminu maturalnego oraz odsetka kończących edukację na poziomie średnim) może spaść nawet o 30%. Postawi to pod dużym znakiem zapytania kontynuację działalności wielu szkół wyższych, szczególnie tych których przychody są silnie związane z prowadzeniem działalności dydaktycznej. Uczelnie małe i średnie znajdują się w sytuacji szczególnie trudnej. Obecnie w Polsce mamy 153 uczelnie niepubliczne oraz 20 uczelni publicznych, które mają mniej niż 1000 studentów.

Bardzo ważnym i newralgicznym punktem w ocenie stanu polskiego systemu szkolnictwa wyższego jest kwestia finansowania. Przekonanie, że polskie uczelnie są **niedoinwestowane** jest powszechne w środowisku akademickim co obrazuje projekt strategii rozwoju szkolnictwa wyższego do 2020 roku opracowany przez ekspertów skupionych wokół Konferencji Rektorów

Akademickich Szkół Polskich (KRASP). **Dokument postuluje dwukrotne zwiększenie nakładów budżetowych na szkolnictwo wyższe w Polsce.** Ten argument jest prawdziwy tylko w części. Na pewno bezwzględne nakłady na studenta są w Polsce o wiele niższe niż w USA, Niemczech czy Wielkiej Brytanii. W 2006 roku w naszym kraju przeznaczano na studenta 5224 dolarów, podczas gdy w Portugalii 9724 dol., a w Szwecji 16991 dol. Poziom finansowania stanowił tym samym jedynie 46% średniej krajów OECD³. Jednak jeżeli popatrzymy na procent PKB przeznaczany na uczelnie w Polsce i zagranicą sytuacja wygląda już inaczej. Określenie wydatków państwa kierowanych do konkretnego sektora do PKB wydaje się mieć większą wartość bowiem pokazuje realny wysiłek państwa w stosunku do jego możliwości i zasobów osiągalnych w danym momencie. I tak według danych OECD z 2009 roku Polska przeznaczą na szkolnictwo wyższe 1,4% PKB podczas gdy średnia krajów OECD wynosi 1,5% PKB. Wskazuje to więc na fakt, że uwzględniając poziom rozwoju polskiej gospodarki nie można powiedzieć, aby szkolnictwo wyższe było w tym kontekście niedofinansowane. (w przeciwieństwie do badań i rozwoju – wg danych Eurostatu Polska przeznaczyła w 2008 r. 0,61% PKB na B+R, podczas gdy średnia dla krajów UE wynosiła 1,9%PKB).

Twierdzenie, że polskie uczelnie otrzymują za mało wsparcia finansowego leży u podstaw często wypowiedzanego postulatu zakładającego wprowadzenie powszechnych opłat za czesne. W obiegowej opinii bowiem studia w Polsce są bezpłatne. Rzeczywiście, konstytucja RP zapewnia każdemu polskiemu obywatelowi prawo do studiowania bez ponoszenia dodatkowych kosztów. Masowość wyższego wykształcenia w naszym kraju jak również głębokie zróżnicowanie rynku edukacyjnego pod względem liczby uczelni sprawiły, że ta obiegowa opinia jest coraz mniej prawdziwa. Podstawowym faktem, który często umyka w debacie publicznej jest to, że zdecydowana większość polskich studentów płaci za studia.

Raport „**Bezpłatne studia – fakty i mity**” ma na celu analizę stanu faktycznego oraz przedstawienie realnych kosztów, które musi ponieść student chcąc uzyskać wyższe wykształcenie. Pod uwagę zostały wzięte obie formy studiowania – czyli studia stacjonarne i niestacjonarne, typy uczelni – czyli publiczne i niepubliczne jak również geograficzna kosztochłonność – czyli koszty ponoszone w zależności od miasta w którym odbywają się studia.

II. STAN OBECNY

Dyskusje wywołane reformą szkolnictwa wyższego zaproponowaną przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego skupiły się głównie na propozycji wprowadzenia odpłatności za drugi kierunek. Możliwość studiowania drugiego kierunku bez dodatkowych opłat miałyby jedynie 10% najlepszych studentów. Z punktu widzenia efektywności wydatkowania środków

³ *Założenia do nowelizacji ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz ustawy o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Warszawa, 2009.*

publicznych takie rozwiązanie wydaje się być sensowne. W obecnym stanie prawnym jest możliwe, aby państwo płaciło za studenta uczącego się jednocześnie na wielu kierunkach. Za każdego takiego studenta państwo płaci co roku pełną stawkę, czyli cały koszt studiowania na danym kierunku. Takie rozwiązanie jest niewłaściwe z dwóch powodów. Po pierwsze, prowadzi do sytuacji w której niektórzy studenci mają fundowane przez państwo dwa, trzy lub więcej kierunków, a inni żadnego. Po drugie, studenci często przepisują sobie egzaminy z jednego kierunku do indeksu na drugim, nie uczęszczają na zajęcia i wykłady, słowem w dużym stopniu z powodu braku czasu nie wykorzystują możliwości jakie daje studiowanie konkretnego kierunku. Niezależnie od tego budżet państwa ponosi jednak pełne koszty. Powstaje pytanie czy jest to więc, z ekonomicznego punktu widzenia, efektywne zarządzanie pieniędzmi podatników.

Mimo gorącego sporu, jakie wywołała kwestia odpłatności za drugi kierunek należy zauważyć, że w stosunku do całego systemu finansowania problem ten ma znaczenie marginalne. Oczywiście prawdopodobnie pomoże on uszczelnić system, ale nie zmieni podstawowej cechy polskiego szkolnictwa wyższego – faktu, że większość polskich studentów płaci za studia.

Zgodnie z litera prawa studiowanie w Polsce powinno być bezpłatne. Czy tak jest naprawdę ? Ile studentów studiuje bezpłatnie ? Czy w ogóle można mówić o istnieniu bezpłatnych studiów ?

Od razu warto powiedzieć jedno: jak mawiał laureat nagrody Nobla Milton Friedman „nie istnieje coś takiego jak darmowe obiady”. W ekonomii nie ma takiego pojęcia jak darmowa usługa. Stąd też z definicji nie ma bezpłatnych studiów. Państwo polskie co roku przeznacza miliardy złotych na szkolnictwo wyższe. W obecnym roku jest to prawie 10 mld zł bezpośrednio z budżetu państwa (do tego doliczyć należy środki, które Polska przeznaczyła dla uczelni i instytutów naukowych w ramach funduszy strukturalnych – w przybliżeniu jest to 16 mld zł na okres od 2007 do 2013 roku). Te środki pochodzą oczywiście z podatków, tak więc bez żadnej przesady można powiedzieć, że **każdy podatek co roku płaci za studia**. Zastanawiając się nad tym czy studia są płatne czy bezpłatne należy się zatem skoncentrować na tym czy studenci lub ich rodziny ponoszą bądź nie dodatkowe opłaty (poza kosztami ponoszonymi przez nas wszystkich w formie podatków).

Sfera finansowania szkolnictwa wyższego oraz kosztów studiowania jest ważna o tyle, o ile w obecnym świecie dyplomy uczelni znacznie się zdewaluowały. Dawno minęły czasy kiedy wyższe wykształcenie było przynależne jedynie wąskiej elicie będąc tym samym gwarancją odpowiedniego statusu materialnego i społecznego. Pęd naszych rodaków do wiedzy spowodował, że warto jest odpowiedzieć sobie na pytanie co kupujemy płacąc czesne przez 5 lat i czy ponoszone koszty są tego warte.

Obecna sytuacja w której na rynku pracy znajduje się coraz więcej ludzi z wyższym wykształceniem sprawia, że sam dyplom uczelni nie jest wystarczający. Pracodawcy coraz bardziej patrzą już nawet nie na renomę uczelni, a na konkretne umiejętności i kwalifikacje zdobyte przez absolwentów. Traktując więc studia jako inwestycję w przyszłość należy

odpowiedzieć sobie na pytanie czy taka forma inwestowania jest rentowna. Bardzo trudno jest jednak licealistom lub nawet ich rodzicom znaleźć odpowiedź na pytanie dotyczące jakości studiów oferowanych przez uczelnie, nie mówiąc już o stopniu powiązania procesu kształcenia prowadzonego na uczelni z rynkiem pracy. To niestety z reguły okazuje się w trakcie albo nawet po studiach. Warto jest więc porównać to co jest porównywalne, czyli koszt czesnego, koszty utrzymania i wszystkie inne dodatkowe opłaty na które natkną się studenci podczas swojej uczelnianej kariery.

III. OLBRZYMI RYNEK, CZYLI TRUDNY WYBÓR

Każdego roku tysiące młodych ludzi wybiera studia decydując w dużym stopniu o swoim przyszłym życiu – tak zawodowym jak i prywatnym. Odsetek uczniów liceów decydujących się na kontynuowanie kształcenia na wyższym poziomie (tzw. wskaźnik skolaryzacji) jest w Polsce bardzo wysoki i należy do najwyższych na świecie. Również liczba uczelni oferujących swoje usługi edukacyjne jest w naszym kraju olbrzymia. Oprócz 131 uczelni publicznych mamy również 325 niepublicznych, co składa się na zawrotną liczbę **456 uczelni** z których polscy uczniowie muszą wybrać tę jedną która zapewni im nie tylko właściwy rozwój i wiedzę, ale również umiejętności pozwalające na znalezienie odpowiedniej pracy w dorosłym życiu.

Z jednej strony fakt, że w Polsce istnieje tak duża liczba szkół wyższych powinien działać na korzyść studenta. Duża konkurencja powinna stwarzać optymalne warunki studiowania. Z drugiej strony, pomijając kłopoty związane z uzyskaniem wiarygodnych informacji o jakości dydaktyki w poszczególnych uczelniach, przeciętny licealista może mieć uzasadnione trudności ze stworzeniem bilansu zysku i strat związanego z wyborem jednej uczelni kosztem drugiej. Dlatego warto jest uzyskać dodatkowe informacje o uczelni. Cenną informacją może być wiedza na temat uprawnień do prowadzenia kierunków (jeżeli uczelni zawiesza się bądź cofa uprawnienia informacja o tym umieszczana jest na stronie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego). Ważnym elementem jest realizacja projektów z funduszy unijnych (pokazuje to, że kadra potrafi zarządzać projektami, a szkoła jest ambitna i posiada potencjał rozwojowy). Ważnym elementem jest również prowadzenie programów typu Erasmus bowiem świadczy to o tym, że uczelnia jest rozpoznawalna i uznawana za ważnego partnera na arenie międzynarodowej.

IV. WIĘKSZOŚĆ PŁACI, CZYLI MIT BEZPŁATNYCH STUDIÓW

Już pierwszy rzut oka na podstawowe dane statystyczne pozwala zauważyć, że jeżeli mielibyśmy zdecydować które stwierdzenie jest bliższe prawdy – „w Polsce studia są bezpłatne” albo „**w Polsce studia są płatne**”, z pewnością wybralibyśmy to drugie. Otóż, w Polsce 58%

studentów płaci za studia. I nie chodzi tu o jakieś dodatkowe opłaty, czynsze za akademiki czy kupowanie obiadów. Po prostu większość polskich studentów płaci za zajęcia, wykłady, egzaminy na swoim pierwszym (z reguły jedynym) kierunku studiów. Na 1,93 mln polskich studentów, 640 tysięcy to studenci uczelni niepublicznych, a 440 tysięcy niestacjonarni studenci uczelni publicznych. 1 mln 80 tysięcy młodych Polaków chcąc studiować musi być w stanie opłacić sobie czesne. Jedynie 42% polskich studentów, czyli 830 tysięcy nie płaci bezpośrednio za swoje studia.

V. BEZPŁATNE STUDIA - PRZYWILEJ NAJBOGATSZYCH?

Do tej pory nie przeprowadzono w Polsce kompleksowych badań dotyczących statusu materialnego ludzi uczących się na studiach stacjonarnych i niestacjonarnych, w uczelniach publicznych i niepublicznych. Jednak dane zebrane przez Bank Światowy oraz zwykła intuicja każą przypuszczać, że na dostanie się na dzienne bezpłatne studia mogą mieć większe szanse osoby z rodzin zamożnych. Podczas badań przeprowadzonych przez ekspertów Banku Światowego kilka lat temu okazało się, że większość studentów stacjonarnych uczelni publicznych, a więc jedyna grupa studentów, która nie jest zmuszona do opłat za czesne, uczęszczała w trakcie nauki w liceum na płatne kursy przygotowawcze oraz na specjalne zajęcia wyrównawcze. Byli to również ludzie, których rodzice również posiadali wyższe wykształcenie. Zdrowy rozsądek nakazuje przypuszczać, że obecnie sytuacja nie uległa zmianie. Im wyższy status materialny rodziny, tym większe i szersze możliwości przygotowania uczniów liceum do matury – czy to przez specjalne kursy, których ogłoszeń wiele jest w internecie, czy prywatne korepetycje z wybitnymi specjalistami.

Ten sam problem zarysowuje się w obszarze pomocy materialnej dla studentów. W 2010 roku pomoc ta wynosi 1,6 mld zł z czego około połowa zostanie przeznaczona na stypendia naukowe dla najlepszych. Możliwe jest więc, że właśnie ci studenci, którzy dostali się na studia stacjonarne w uczelniach publicznych i studiują na kilku kierunkach otrzymają dodatkową pomoc państwa. Nie byłoby w tym nic złego gdyby nie fakt, że środki mogłyby zostać przeznaczone dla tej większości studentów, która płaci za swój pierwszy kierunek studiów⁴. W tym kontekście propozycja przesunięcia środków z puli stypendiów naukowych do puli stypendiów socjalnych jest godna rozważenia. Premią za dobre wyniki w nauce powinny być uzyskane wysokie kwalifikacje i dobrze płatna praca, a nie stypendium traktowane jako kieszonkowe (tym bardziej że na niektórych uczelniach stypendia naukowe otrzymują osoby ze średnią 4,0 lub nawet niższą, co trudno uznać za premiowanie jakości). Zresztą propozycja ta jest zgodna z zaleceniami wielu organizacji międzynarodowych takich jak Bank Światowy czy OECD. Do rozwiązania pozostaje jednak kwestia studentów uczelni niepublicznych, którzy otrzymują z budżetu państwa jedynie środki na stypendia naukowe, a nie socjalne.

⁴ Należy dodać w tym kontekście, że stypendia naukowe w pewnej części trafiają do studentów uczelni niepublicznych wspierając w ten sposób osoby płacące za studia.

Zarysowuje się więc prawdopodobieństwo pewnego paradoksu – **mimo, że studia dzienne to przywilej gwarantowany wszystkim przez konstytucję, to korzystać mogą z niego przede wszystkim bogaci**. I właśnie rodziny ubogie oraz te o niższym kapitale kulturowym płaciłyby w takiej sytuacji podwójnie – raz w formie podatków, drugi raz w formie chesnego.

VI. STUDIA, CZYLI ZESTAW PŁATNYCH NIESPODZIANEK

Pierwszą niespodzianką jest fakt, że nie zawsze bezpłatne studia na uczelni publicznej muszą być naprawdę bezpłatne. Jak wynika z informacji napływających do Rzecznika Praw Studenta wiele **uczelni publicznych pobiera od studentów studiów stacjonarnych sowite opłaty** za udział w obozach i wyjazdach szkoleniowych. Według uczelni jedynie udział w tych obowiązkowych płatnych kursach może stanowić podstawę do zaliczenia przedmiotu.

Zresztą praktyk tego typu jest znacznie więcej, o czym świadczyć może sam fakt, że podczas pierwszych trzech lat funkcjonowania instytucji Rzecznika Praw Studenta na jego ręce skierowano ponad 5 tysięcy petycji i skarg. Dotyczyły one między innymi zmuszania do opłat za różnice programowe powstałe nie z winy studenta, wyłudzenia opłat za fikcyjne przywrócenie na listę studentów, wymuszania dodatkowych opłat w wyniku nieuzasadnionego odwołania decyzji o skreśleniu z listy studentów, wymuszania opłat za czynności administracyjno-techniczne czy też po prostu jednostronnego wprowadzania przez uczelnie zmian w zakresie wysokości opłat za studia.

VII. DYPLOM MAGISTRA, CZYLI NIEPEWNA PRZYSZŁOŚĆ

Coroczne rankingi uczelni na świecie budzą wiele emocji. Również i u nas w kraju. Niestety emocje za każdym razem opadają kiedy okazuje się, że nasze akademickie perły w koronie zajmują miejsca w trzeciej lub czwartej setce. Sukcesem staje się już nawet sam fakt sklasyfikowania naszej uczelni w rankingu. **Wyprzedzają nas uczelnie nie tylko amerykańskie, brytyjskie czy niemieckie, ale również te z Czech, Rosji czy Meksyku**. Jest to tym bardziej dziwne, że o ile nauka w Polsce jest rzeczywiście historycznie niedoinwestowana, o tyle poziom finansowania szkolnictwa wyższego jest u nas porównywalny do średniej krajów OECD (czyli *circa* 1,5% PKB). Tak więc w stosunku do naszego narodowego bogactwa uczelnie otrzymują co roku całkiem pokaźne sumy pieniędzy.

Polskie wyższe wykształcenie jest również małowartościowe z punktu widzenia poziomu zarobków jakie pomaga zapewnić. W Polsce dyplom magistra pomaga średnio zwiększyć zarobki o 28%, podczas gdy przykładowo w Stanach Zjednoczonych o 76%, a w Portugalii o 68%. Biorąc

pod uwagę koszty studiów, długość ich trwania, a także potencjalne zarobki utracone w trakcie czasu trwania kariery studenckiej wskazywać by to mogło na fakt, że z czysto finansowego punktu widzenia studia są mało opłacalną inwestycją.

VIII. POLSKIE STUDIA, CZYLI LEKKO UCHYLONE OKNO NA ŚWIAT

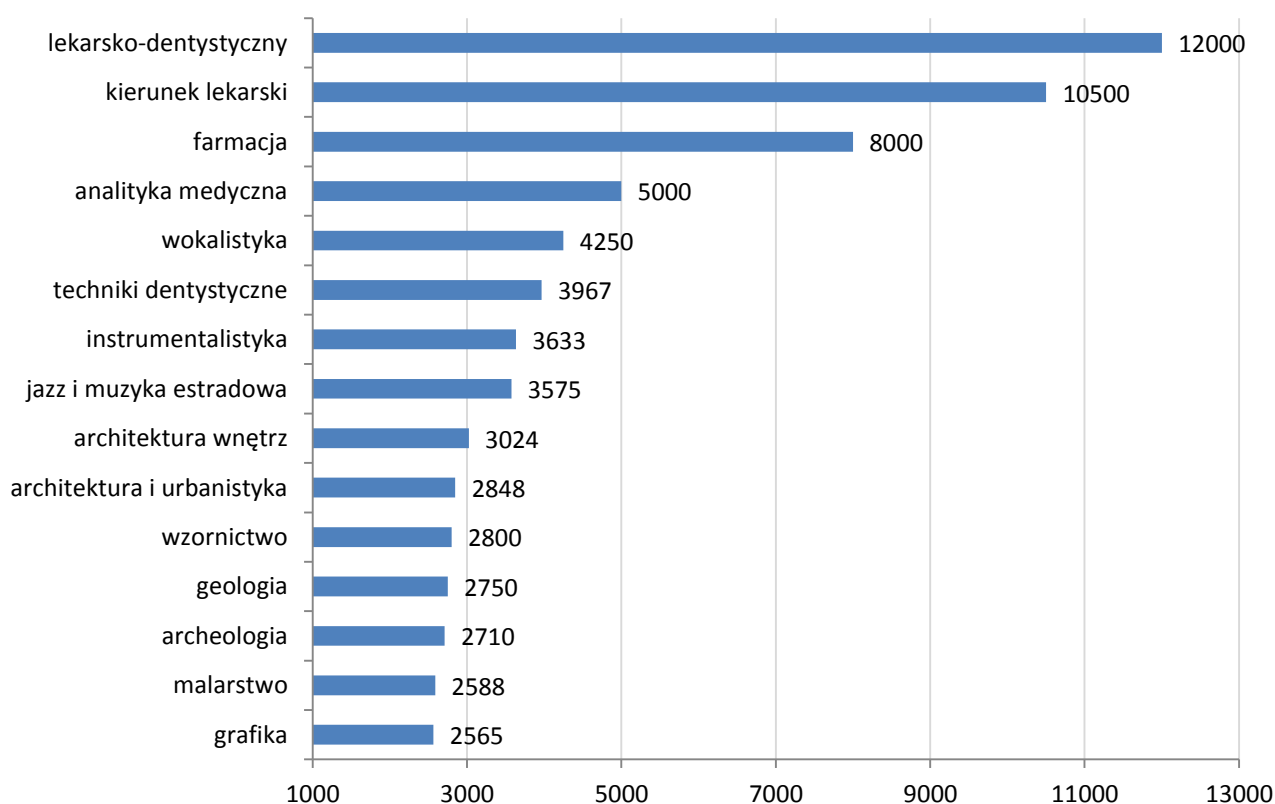
Tak jak miarą siły danej gospodarki jest często wartość jej eksportu, tak i uczelnie na całym świecie starają się przyciągnąć studentów z zagranicy eksportując tym samym swoją wiedzę oraz *know-how*. Na całym świecie już ponad 3 miliony studentów uczy się poza granicami swojego macierzystego kraju. Niestety Polska kontrybuuje do tej kwoty w nieznacznym stopniu. Wśród prawie dwóch milionów studentów jedynie 12 tysięcy to studenci zagraniczni. **Wskaźnik 0,5% plasuje nas to na jednym z ostatnich miejsc w Unii Europejskiej, daleko za Słowacją, Czechami czy Węgrami.** Średnia dla krajów rozwiniętych jest prawie 20 razy wyższa (współczynnik dla krajów OECD wynosi 9,6%). Również w ramach studenckiej wymiany Erasmus o wiele więcej polskich studentów wyjeżdża zagranicę niż przyjeżdża do nas studentów z innych krajów. To również obniża wartość studiowania w Polsce i sprawia, że inwestycja w indeks jest o wiele mniej atrakcyjna niż mogłaby być.

IX. CENY STUDIÓW W ROKU AKADEMICKIM 2009/2010⁵

W Polsce dostępnych jest ponad 120 kierunków studiów, zatem oferta kształcenia jest dość szeroka. Jak pokazują statystyki najpopularniejszymi kierunkami wybieranymi w roku akademickim 2009/2010 były kolejno: zarządzanie, pedagogika, prawo, ekonomia, budownictwo, administracja, informatyka, psychologia, finanse i rachunkowość oraz socjologia. Większość studentów w Polsce płaci za studia, zatem istotne jest w jaki sposób kształtują się ceny poszczególnych kierunków oraz jakie relacje cenowe zachodzą między uczelniami publicznymi i niepublicznymi.

Wśród najdroższych kierunków na studiach niestacjonarnych znajdują się kierunki, które ogólnie można sklasyfikować jako medyczne, w szczególności drogą jest kształcenie przyszłych lekarzy i stomatologów.

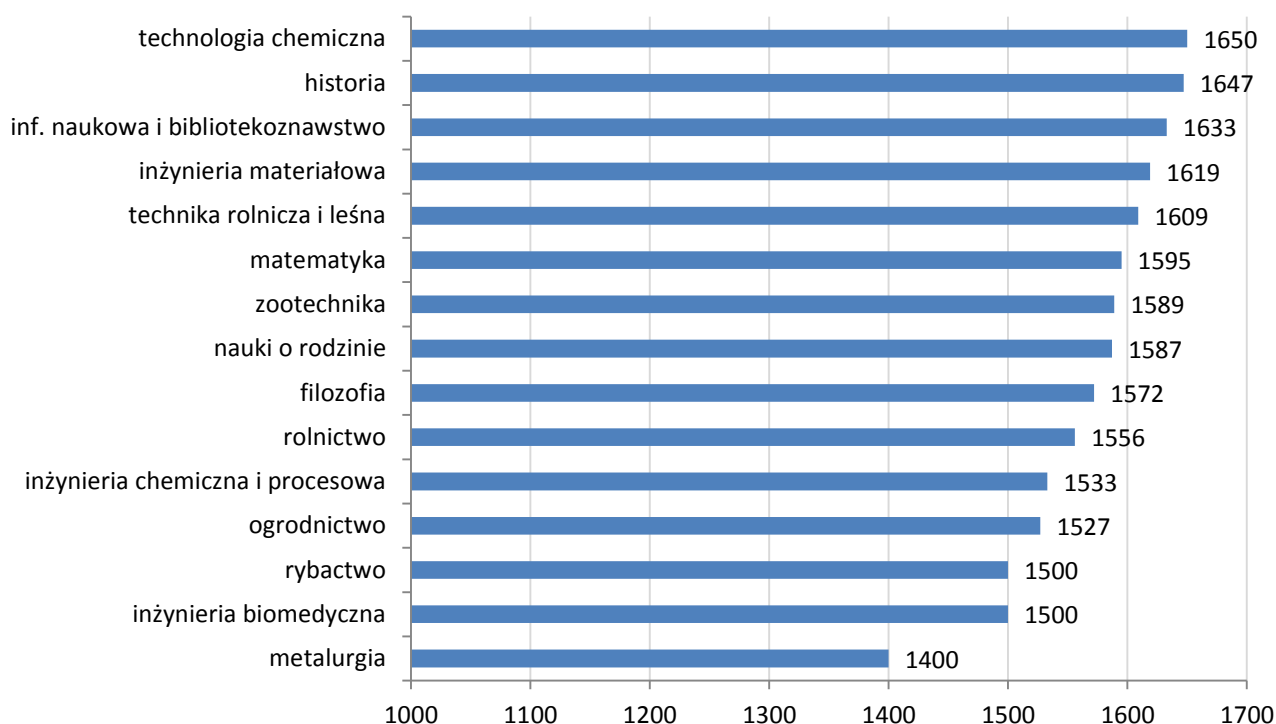
Najdroższe kierunki studiów (na studiach niestacjonarnych)



⁵ Ceny (w złotych) dotyczą jednego semestru na pierwszym roku studiów. Opracowano na podstawie informacji uczelni na temat cen studiów.

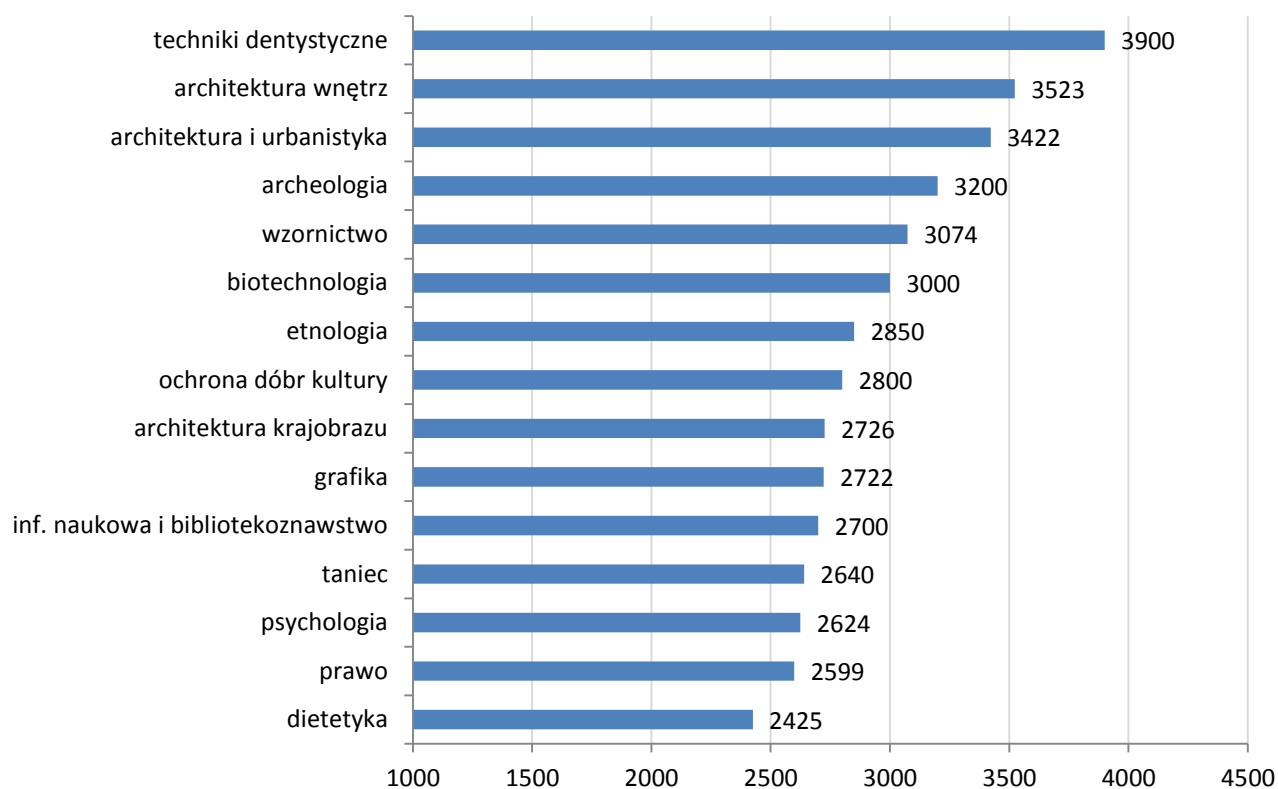
W odniesieniu do najtańszych kierunków interesujące jest, że na ostatnim miejscu są kierunki z grupy inżynieryjnych, to jest metalurgia i inżynieria biomedyczna. Okazuje się że kierunki niewymagające laboratoriów i specjalistycznego wyposażenia, jak np. kulturoznawstwo, pedagogika czy politologia nie znalazły się w grupie kierunków najtańszych.

Najtańsze kierunki studiów (na studiach niestacjonarnych)

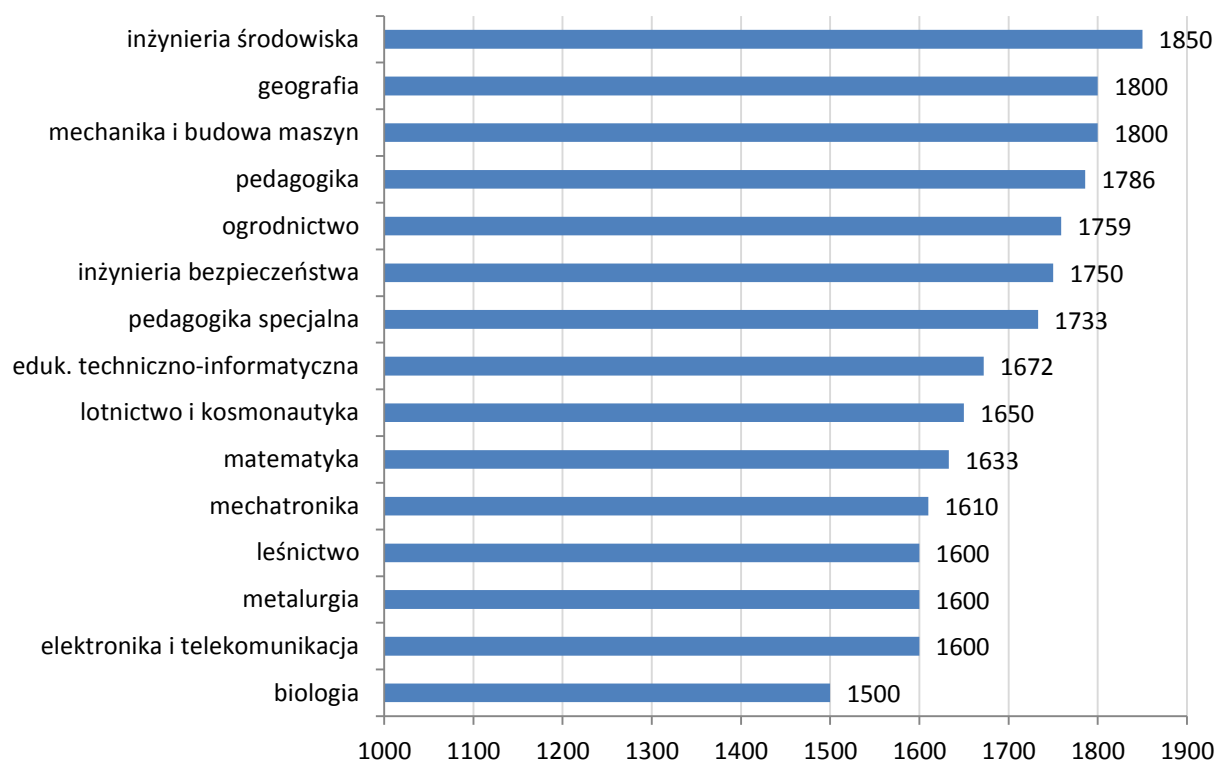


Inaczej przedstawia się sytuacja na płatnych studiach stacjonarnych. Są one prowadzone przez uczelnie niepubliczne, które prowadzą węższą gamę kierunków w stosunku do uczelni publicznych.

15 najdroższych kierunków na studiach stacjonarnych (dotyczy studiów płatnych)



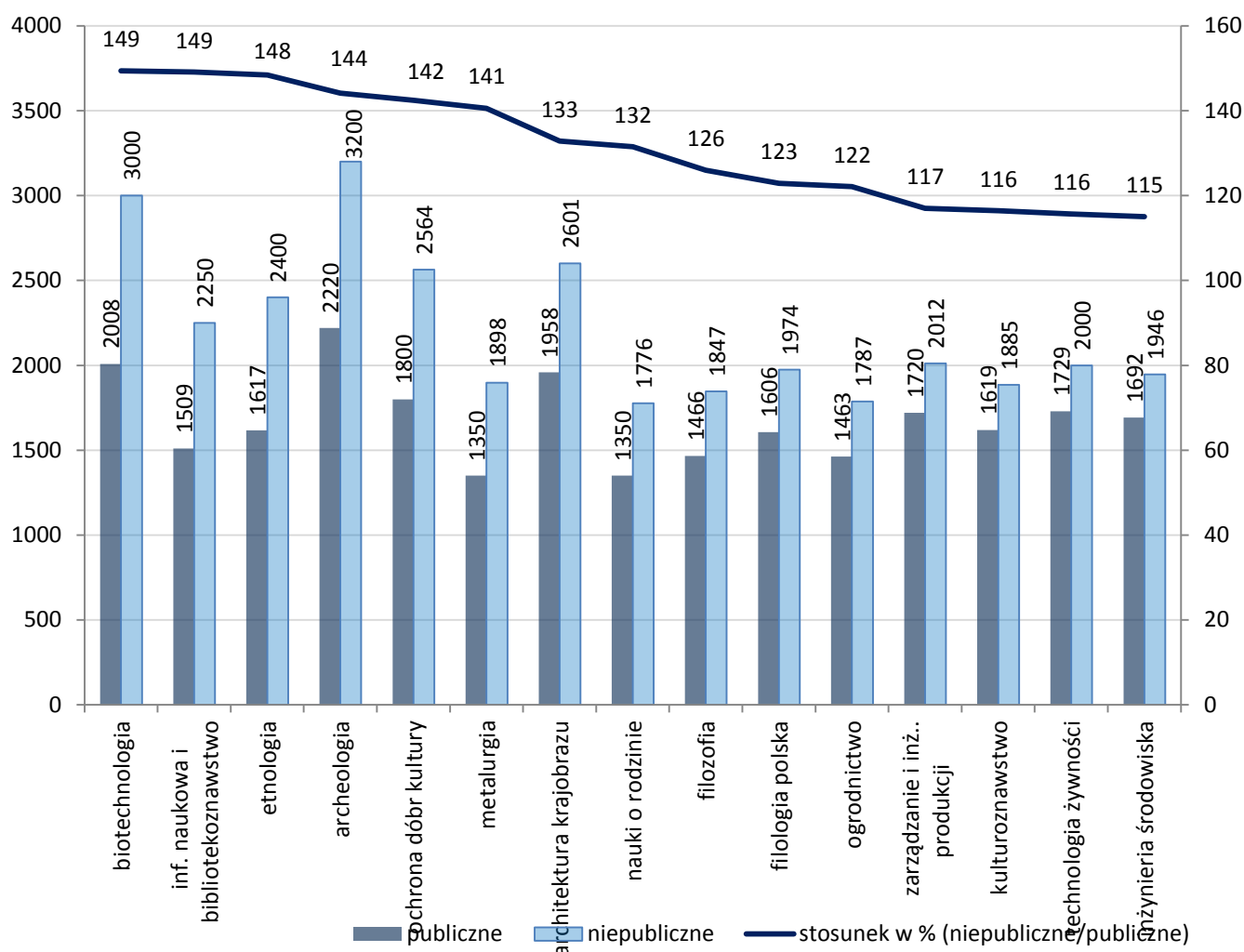
15 najtańszych kierunków na studiach stacjonarnych (dotyczy studiów płatnych)



W ramach kierunków prowadzonych zarówno przez uczelnie publiczne i niepubliczne w trybie niestacjonarnym występują istotne rozbieżności w cenach. Można wyróżnić dwie grupy kierunków, takie, które z punktu widzenia kosztów studiów bardziej opłaca się studiować na uczelniach publicznych, np. biotechnologia, informacja naukowa, czy etnologia, oraz takie, które bardziej opłaca się studiować na uczelniach niepublicznych, np.: biologia, chemia czy kosmetologia.

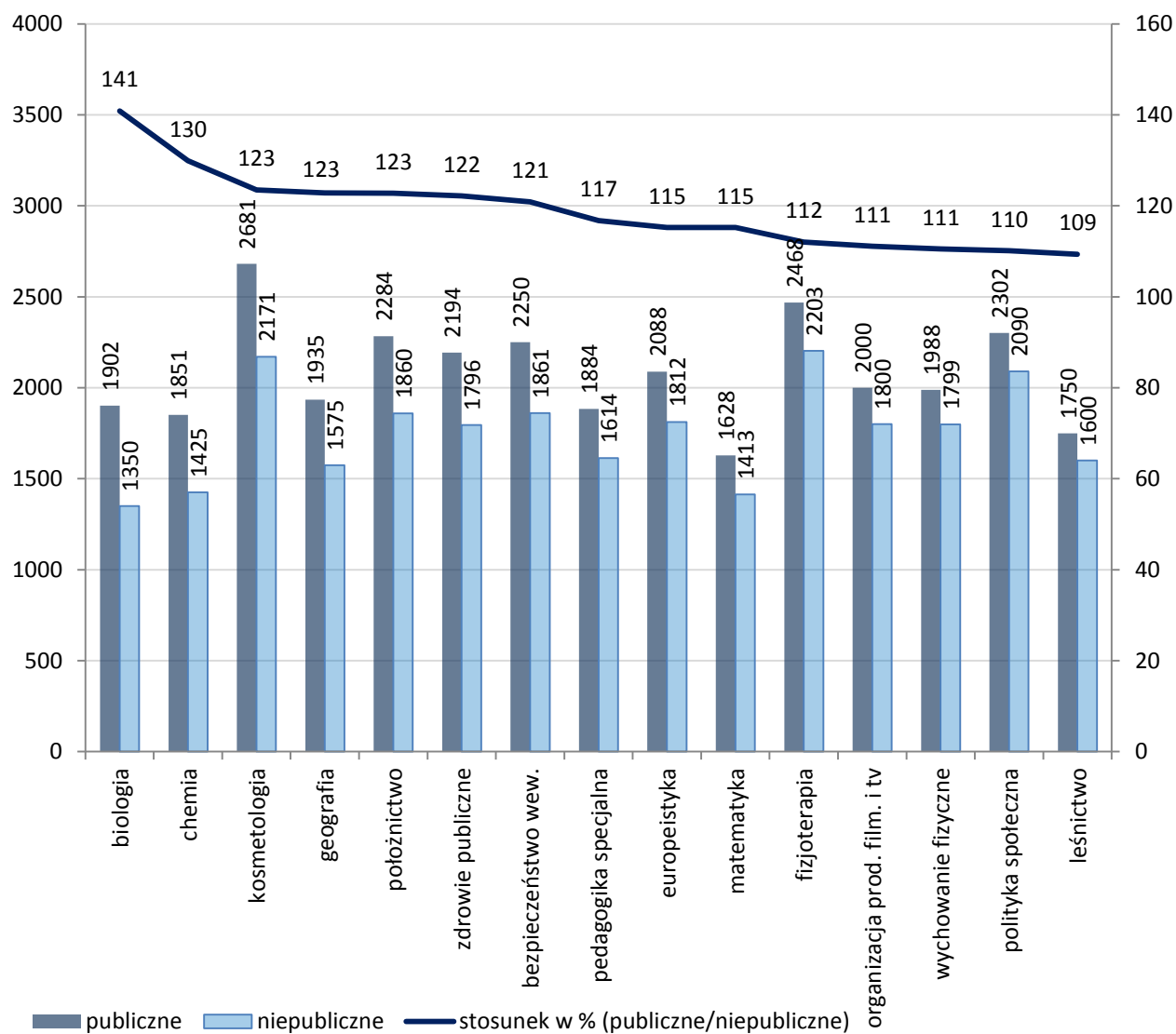
Kierunki, które opłaca się studiować na uczelniach publicznych (niestacjonarne)

Ceny studiów na uczelniach publicznych i niepublicznych oraz ich stosunek w ujęciu procentowym (uczelnie niepubliczne do uczelni publicznych)



Kierunki które opłaca się studiować na uczelniach niepublicznych (niestacjonarne)

Ceny studiów na uczelniach publicznych i niepublicznych oraz ich stosunek w ujęciu procentowym (uczelnie publiczne do uczelni niepublicznych)

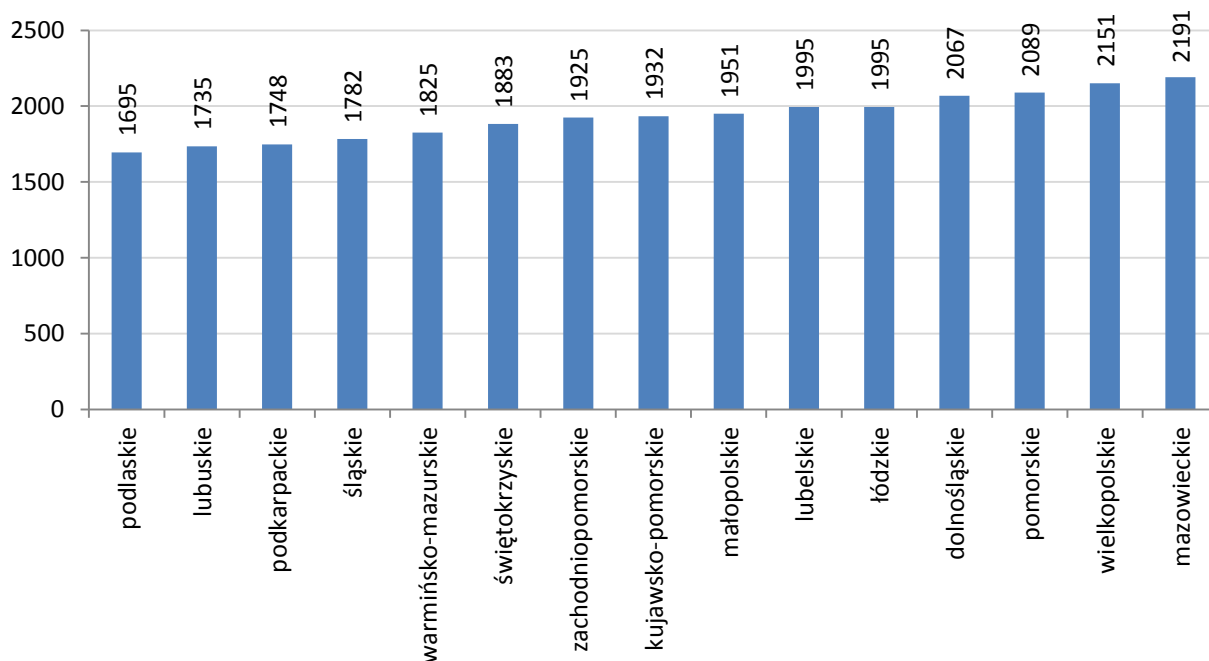


X. CENY STUDIÓW WEDŁUG WOJEWÓDZTW

Interesujące wydaje się zróżnicowanie opłat za kształcenie w poszczególnych województwach. Wyraźna jest zależność między poziomem dochodu per capita w poszczególnych województwach oraz kosztami studiów. Rodzi to pytanie o jakość kształcenia, czy może być ona jednolita przy tak różnych cenach za studia. Przeciętne ceny studiów w województwach obliczono na podstawie dziesięciu najpopularniejszych kierunków studiów spośród najchętniej wybieranych przez studentów⁶.

Ceny studiów na studiach stacjonarnych w poszczególnych województwach*

Przeciętne ceny studiów na kierunkach prowadzonych na uczelniach niepublicznych w trybie stacjonarnym.

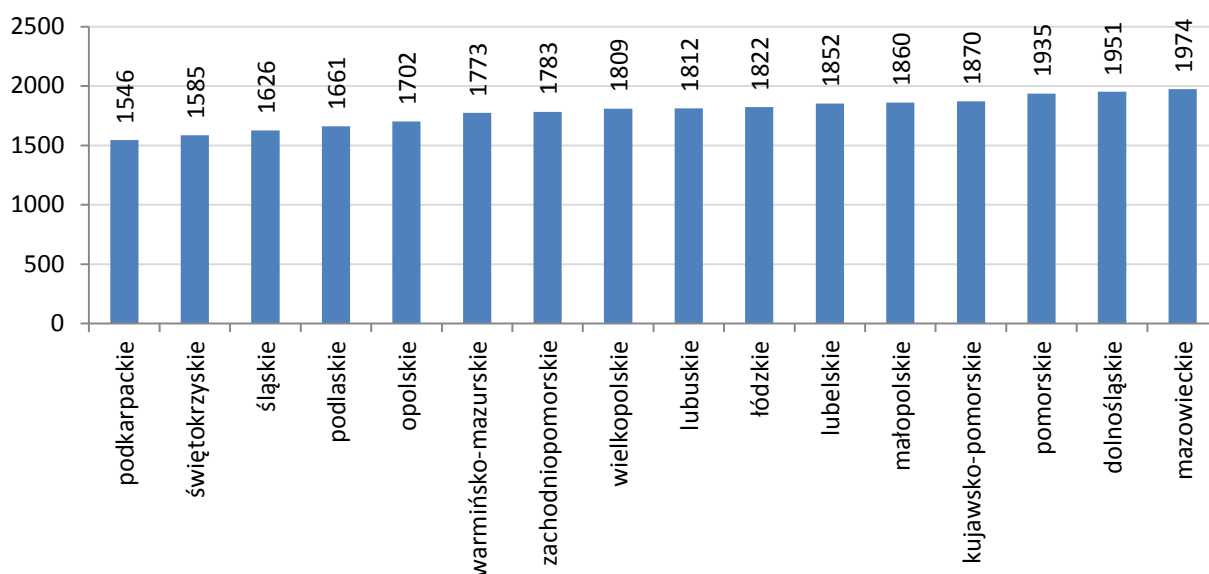


*opolskie b.d.

⁶ ekonomia, zarządzanie, pedagogika, budownictwo, informatyka, administracja, finanse i rachunkowość, socjologia, ochrona środowiska, turystyka i rekreacja

Ceny studiów na studiach niestacjonarnych w poszczególnych województwach*

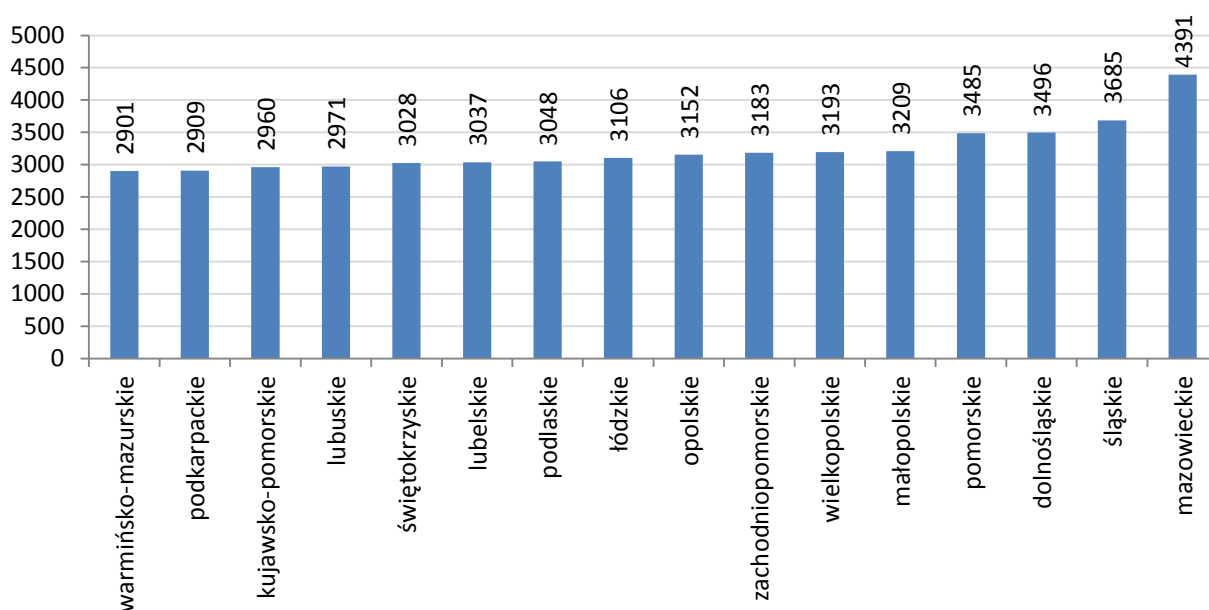
Przeciętne ceny studiów na kierunkach prowadzonych na uczelniach publicznych i niepublicznych w trybie niestacjonarnym.



XI. CENY STUDIÓW W RELACJI DO WYNAGRODZEŃ W WOJEWÓDZTWACH

Z punktu widzenia studentów istotne jest porównanie kosztów kształcenia ze średnią pensją w danym województwie. Takie porównanie ułatwia odpowiedź na pytanie o to w którym województwie warto studiować.

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie w gospodarce narodowej w IV kw. 2009



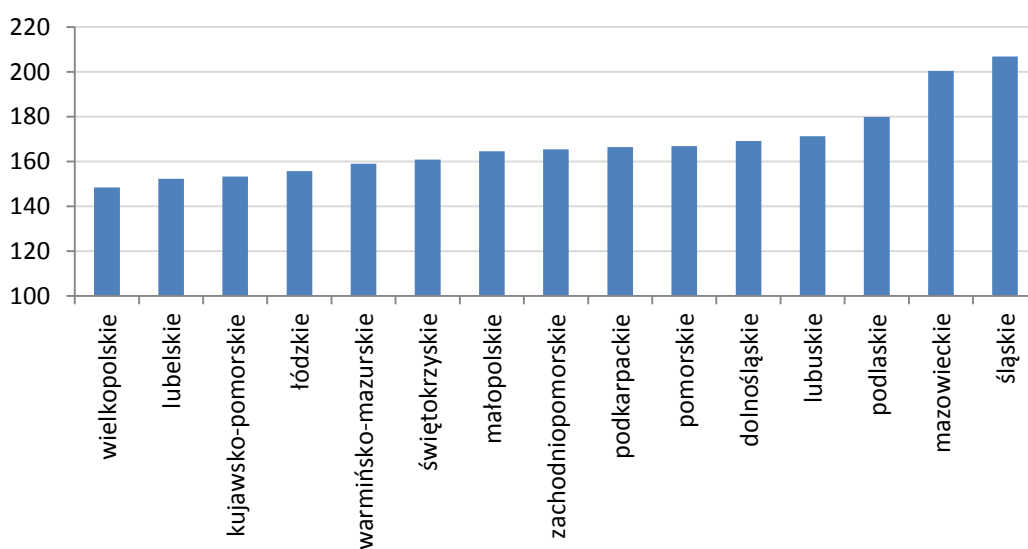
Interesująca jest relacja przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w poszczególnych województwach do przeciętnych cen studiów. Teoretycznie pokazuje ona ile semestrów studiów można opłacić za jedno miesięczne wynagrodzenie. Wyniki są zaskakujące z dwóch powodów.

Po pierwsze, pomimo faktu, iż w województwie mazowieckim ceny studiów są najwyższe, to wynagrodzenia w tym województwie są na tyle wysokie, że jest to drugie województwo o najlepszym stosunku cen studiów do wynagrodzeń. Zdecydowanym faworytem jest województwo **śląskie**, które ma co prawda drugie miejsce jeśli chodzi o najwyższe przeciętne wynagrodzenia, ale stosunkowo niskie ceny studiów. Relacja tych dwóch czynników powoduje, że **jest to województwo, w którym najbardziej opłaca się studiować i pracować.**

Po drugie stosunkowo wysokie lokaty zajęły województwa o niskich wynagrodzeniach (lubuskie, podlaskie, czy np. podkarpackie). Wynika to z faktu, że poziom wynagrodzeń jest bardziej zróżnicowany w poszczególnych województwach, niż ceny studiów. Różnica między województwami o najwyższych i najniższych wynagrodzeniach wynosi około 52%, zaś w przypadku cen studiów jest to 29% dla stacjonarnych i 28% dla niestacjonarnych. Wynika z tego, że warto zastanowić się w którym województwie wybiera się studia i pracę.

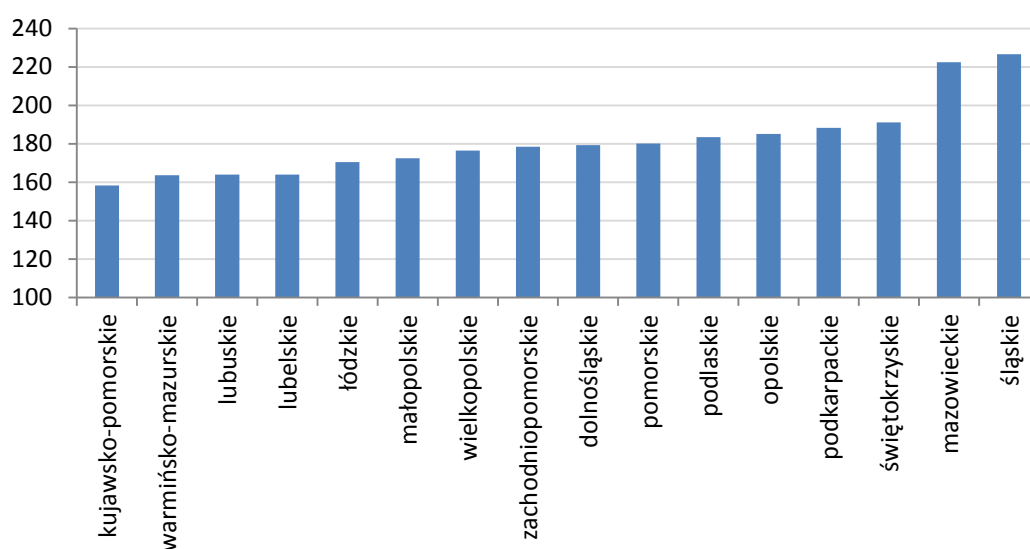
Relacja (w proc.) przeciętnego wynagrodzenia do przeciętnych cen studiów stacjonarnych

Stosunek przeciętnego wynagrodzenia w danym województwie do średniej ceny studiów, obliczonej jako średnia cen dziesięciu najpopularniejszych kierunków studiów spośród najchętniej wybieranych przez studentów.



Relacja (w proc.) przeciętnego wynagrodzenia do przeciętnych cen studiów niestacjonarnych

Stosunek przeciętnego wynagrodzenia w danym województwie do średniej ceny studiów, obliczonej jako średnia cen dziesięciu najpopularniejszych kierunków studiów spośród najchętniej wybieranych przez studentów.



W odniesieniu do poszczególnych ośrodków akademickich można wyróżnić tendencje, pokazujące koszt studiów w zależności od wybranego miasta. Po uwzględnieniu podstawowych wydatków związanych ze studium poza miejscem zamieszkania (cena studiów, koszt wynajmu jednopokojowego mieszkania, cena biletu miesięcznego) powstał **ranking kosztów studiowania w głównych miastach akademickich** w Polsce.

Wynika z niego, że pomimo przeciętne ceny studiów w Poznaniu i we Wrocławiu są najwyższe to po uwzględnieniu pozostałych kosztów najczęściej wydatków mają studenci studiujący w Warszawie. Najtańszymi miastami do studiowania są Olsztyn i Białystok.

Z rankingu wyłania się duża rozbieżność kosztów studiowania w poszczególnych miastach. Między liderem, a ostatnim miejscem różnica wynosi aż 80% ! (prawie 1000zł). Skłonność studentów do ponoszenia wyższych kosztów studiowania w Warszawie motywowana jest najprawdopodobniej różnicą w wynagrodzeniach, które wg danych GUS (03.2010) w Warszawie wyniosło 4477 zł, zaś w Olsztynie 2724 zł. Różnica w wynagrodzeniach jest większa niż różnica w kosztach studiowania.

Ranking kosztów studiowania w głównych miastach akademickich w Polsce

Kosztów studiów obliczony na podstawie miesięcznego udziału w czesnym, ceny biletu miesięcznego oraz przeciętnej ceny wynajmu mieszkania jednopokojowego. Średnia cena za semestr to średnia dla siedmiu spośród najpopularniejszych kierunków studiów.

	średnia cena za semestr studiów	bilet miesięczny ulgowy	przeciętna cena wynajmu kawalerki	wynik (w złotych)	miejsce w rankingu
Olsztyn	1608	49	830	1201	1
Białystok	1727	32	845	1222	2
Bydgoszcz	1830	50	840	1256	3
Lublin	1822	42	950	1356	4
Gdańsk	1998	42	932	1374	5
Łódź	2061	44	945	1401	6
Poznań	2249	40,5	975	1465	7
Kraków	1979	47	1040	1483	8
Katowice	1908	47	1140	1569	9
Szczecin	1902	42	1180	1602	10
Wrocław	2208	40	1175	1657	11
Warszawa	2164	39	1700	2172	12

XII. Podsumowanie

Wybór kierunku studiów, uczelni i miasta w którym chce się studiować w istotny sposób wpłynie na pozycję absolwenta na rynku pracy. Jednak wybierając studia warto zwrócić uwagę na finansowe aspekty związane z kształceniem. Wbrew pozorom studia dla większości studentów nie są bezpłatne, co oznacza, że koszty studiów w znacznym stopniu powinny determinować ich wybory. Raport na temat cen studiów w Polsce w roku 2009/2010 „Bezpłatne studia – fakty i mity” pokazuje istotne różnice i tendencje w odniesieniu do cen studiów. W ofercie edukacyjnej polskich uczelni znajduje się ponad 120 kierunków studiów, których ceny różnią się znacznie, od jednego do kilkunastu tysięcy złotych. Dodatkowo ceny tego samego kierunku wahają się w zależności od województwa, co warto wziąć pod uwagę w kontekście potencjalnych zarobków jakie można w tym województwie osiągnąć.